

Księżna Adamowa z córką i ks. Sapieżyński  
były tu przez parę dni, ostatnia mnie zapro-  
siła do siebie piśmiennie i nierównie  
serdecznie mnie traktowała, wszyscy  
bardzo byli grzeczni, wzięli mnie  
na teatr ze sobą i na obiad do re-  
stauracji - już odjechali na wieś  
wracając w końcu listopada. Pisatem  
o całym stosunku do Papy do Kissingen  
dwadzieścia listy, nie wiem czy  
czy Pape doszły, czy też nie,  
i czy w razie, jeżeli nie doszły, Pape  
sobie życzę jeszcze raz relacji czy nie.  
Prosiłbym bardzo o kopię listu Ks. C. o mnie.

Paryż 29<sup>go</sup> Września 1852  
Rue Condé 12.

211

Kochany Pape!

Trytonieccy zupełnie skończeni. Do 10 egzem-  
plarzy większych nie zrobiono kosztownych kolorowych odbić  
bo już od wielu miesięcy czarno odbite komple-  
tnie, chyba by na nowo dorobić kolorowe. Wszy-  
stko reszta zrobione stosownie do ostatniej in-  
strukcji. - List Papy odebrałem 28 Września  
w dzień moich wrodzin oraz dwa dawne z Kis-  
singen tegoż samego dnia, przytem już dru-  
gi list Wyaszka Władysia jeden od Tri i jeden  
od Księżny Sapieżyńskiej a wszystko w ten sam  
dzień, co uważam za dobrą wróżbę a uważał-  
bym był za jeszcze lepszą gdybym nie był dostarczył  
w liście Papy tego samego nieukontentowania,  
które się we wszystkich Papy listach do mnie

przebieja




do kupna nie namawiam bynajmniej bo się kanadto  
boje wyzwołów, donoszę tylko jako o ciekawości znacznej ta-  
niości i wartości razem. Ścisłkam najserdeczniej i szczerze  
dziękuję jeszcze raz za wszystkie łaski a za ambasada przepraszam

przebija. Nieukontentowanie z moich nieregularności spowodowanych nie raz cudzemi, jak ta waza, kiedy listy miesiąc później mnie dochodzą niżby powinny, co zdaje mi się tłoma-  
czy poniekąd: dla czego niewiedziatem, że Papa z Kissingen wyjechał, dla czego do Kissingen nie na Poznań listy zaadresowatem, dla czego stosownie do moich ~~was~~ wiadomości adresowatem a nie wbrew zdrowemu rozsądkowi na ręce stuzących, kiedy wlasnie miesiąc przedtem odebrał burę że na Poznań szedł list do Kissingen, dla czego Papa w Poznaniu listów odemnie nie odbierał i dla czego pieniądze mi zabrakły, dla czego za przystanie onychże nie dziękowatem. Nie drwi mi że Papę tyle niespodziewanych zawiktań gniewa choć ja na nich sam jeden materialnie cierpiatem. Nie drwi mi również że opowiadanie moich smutków Papę rozgniewato ~~nie~~ ale myślę, że skoro się Papa dowie iż dopiero we trzy tygodnie później się dowie-

dziatem iż jakieś listy do mnie były posłane w ogóle, a że je odebrał przeszto 5 później niżbym był powinien, to może mnie choć trochę usprawiedliwi. Wujaszek Władysław donosi mi, że Papa był zemnie niezadowolony, i że się na mnie skarżył, z Papy zaś listu widzę, że się Papy rozmowa z Wujaszkiem znacznie przyczyta do owego nieukontentowania, bo pod wrażeniem rozmowy list pisany najbardziej miże zasmut. Pomimo tego Wujaszek Władysław zaprasza mnie na ślub do Lipska i zapominając raz, że takie zaprosiny do matoletnich na ręce rodziców się posyła, a drugi raz, że nie ja powinienem jak się wyraża „zapowiedzieć” wyrażną chęć zjechania na ślub jako z obowiązku „brata jedynego i opiekuna urodzonego siostry” tylko, że Papa „zapowiedzieć” mi może chęć podobną, która dla mnie zawsze będzie rozkazem. Z drugiej strony zdradza się z utajonej myśli że ja jakas głupia



demonstracją myślę zrobić z niebytności na ślubie.  
Tak jak nie dla świata tylko z przekonania odradzając  
siostrze matrymonium z 50<sup>ciolatnim</sup> mężczyzną, tak  
też ~~nie~~ dla świata ~~będę~~ nie będę rzywał przyjaznych  
stosunków z mężem mojej siostry dla tego, że  
ona bardziej słucha głosu serca niż moich  
niewczesnych przestroż. Zdaje mi się, że przystoi  
mi bardziej być grzecznym niż kiedykolwiek  
dla Wujaszka a ja dzi przymierzam, że się zawsze  
będę starał wszelkimi siłami najczulszy stosunek  
zaprowadzić między mną a jej mężem. - 7250 fr.

przeznaczonych na dyktowski w każdej chwili gotów jestem zdać rachunek  
przypominam tylko, że malowanie <sup>sztuki</sup> - dla Ms. Adama jeszcze nierupetnie skończone dwie koscia-  
je a kartonowanie kilkudziesięciu egzemplarzy także zaptacitem.  
Lodo 100 fr. dla malarza w Reims czekam na rozkazy lub na  
pieniądze. Teraz w skutek kilkutygodniowych reklamacji odebrałem  
wszystkie Papy listy i pieniądze mi przeznaczone, za które stokratnie  
dziękuję i szczerze wdzięcznym jestem. Za dwa egzempl. dykt dostatem  
od księgarza 67 fr. i 20 centimów, które wczasie wielkiej 4<sup>tygodniowej</sup>  
biedy pochłoniętem, ale Papie oddam na pierwsze ządanie. Do tyhczas  
od Maleta tylko 400 fr. wrzitem i będę się starał Mamie procentów  
nie zabierać jak najdłużej. Jest w Paryżu do nabycia śliczna furka  
z herbami polskimi orłem i pogonią <sup>w</sup> Środku herbem saskim  
za 370 franków śliczny dziwer cały srebrnem okąty dawniej,  
widać grubo portacana - właściciel utrzymuje że to po królu  
Michale ale to fałsz bo herb saski niepodobny wcale do herbu  
Korybuta w.  Jest też statuetka z brązu jakiegoś  
księcia pol-  skiego w kształcie amorka z het-  
mem pol-  skim i ~~zbroją~~ <sup>zbroją</sup> polskiej za 90 do 120 fr.